



KRAKOWA

4. IV. 1946

CZWARTEK

Kiedy nam pomoga
Mowa marsz. Tito
Nowe polskie okręty wojenne
Polacy w Niemczech
Sprawa polsko-czeska
Katastrofa krakowskich
sportowców
Jak pomagać Milicji
Ostatnie wiadomości
z Hiszpanii, Grecji i Francji

Nowe polskie okręty wojenne

GDYNIA (od naszego korespondenta). Do portu gdynieńskiego przybyły okręty wojenne, przekazane Polsce przez Zw. Radziecki.

Od rana tłumy ludzi ciągnęły do portu, wyczekując pojawienia się na horyzoncie sylwetek okrętów wojennych.

Kompania honorowa Marynarki Polskiej złożyła broń w koźły, marynarze z niecierpliwością wypatrywali okrętu „Batory”, na którym znajdować się miała ekipa filmowa Wojska Polskiego.

W porcie sterczą jeszcze wraki potopionych przez Niemców okrętów. Cztery trawlerzy „Mewa”, „Żuraw”, „Rybitwa”, „Czapla” błyszczą w słońcu pięknego dnia. Udadzą się one wkrótce do Szczecina by przejąć nową część tamtejszego portu, przekazaną przez władze radzieckie.

W tłumie przeważają granatowe mundury marynarzy. Gdzieś tam widać zielony mundur wojskowy. Zbliża się 10-ta godzina rano. Kompania honorowa rozbiera z koźłów broń i ustawia się. Widać już okręty, płynące w linii, prowadzone przez patrol. Orkiestra gra hymn radziecki, na trybunie blizszy napis: Niech żyje przyjaźń radzieckich i polskich marynarzy.

Okręty zbliżają się do portu. Kapitanowie radzieccy przybijają na breg, witani przez przedstawicieli polskiej marynarki wojennej. Następuje serdeczne przywitanie. Marynarze fachowo oceniają nowoczesne wspaniałe jednostki, które staną się ich terenem pracy.

Dowódca zespołu radzieckiego złożył wizytę w dowództwie polskim, a następnie polski kontradmirał Mohuczy rewizytował statki, przyznane Polsce. Wspólny obiad w porcie przerodził się w żywiołową manifestację. Nastąpiły nieoficjalne wizyty na nowo przybyłych statkach, cały port żył tylko tym wydarzeniem. Po pięciu dniach prób nastąpi uroczysta zmiana bander i załóg.

JUGOSŁAWIA I POKÓJ

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA TITO

BELGRAD (PAP). Wspólne posiedzenie dwóch Izb parlamentarnych Zgromadzenia jugosłowiańskiego poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej miało przebieg specjalnie uroczysty. Ze względu na wielką doniosłość umowy polsko-jugosłowiańskiej postanowiono przedstawić ją obydwu Izbom. Umowę ratyfikowano jednogłośnie. Posłowie wstali z miejsc, wznosili okrzyki na cześć Polski i marszałka Tito, a następnie odśpiewali pieśń „Hej Słowianie”. Owacyjnie witany przez posłów marsz. Tito wygłosił dłuższe przemówienie, w którym powiedział m. i.:

„Osiągnięto pełne zwycięstwo wojskowe nad hitlerowskimi Niemcami, jednakże faszyzm jeszcze żyje w pewnych krajach i cieszy się poparciem kół, które nie są zadowolone z wyników wojny, którym przeskądza demokracja i zwycięstwo szerokiej mas ludowych. Podtrzymywanie faszyzmu we Włoszech, zachodnich Niemczech, Hiszpanii itd., stanowi poważne niebezpieczeństwo dla pokoju. Należy czynić wszystko, by doprowadzić do zupełnego zwycięstwa nad faszyzmem, co jest szczególnie ważne dla naszego kraju, który w tej wojnie był tak strasznie zniszczony, zwłaszcza przez niemieckie i włoskie hordy faszystowskie.

Nasza polityka zagraniczna opierała się i opierać się powinna na następujących zasadach: 1) pracować wszystkimi siłami, nad utrwaleniem pokoju w świecie, 2) pracować wszystkimi siłami aby Jugosławia uzyskała swoje wszystkie prawa 3) pracować nad kulturalnym i ekonomicznym rozwojem naszego kraju wspólnie z bratnimi narodami ze Zw. Radzieckim na czele jak i innymi narodami, z którymi w ciągu czterech lat walczyliśmy przeciw wspólnemu wrogowi, 4) uczynić

wszystko, aby nasze narody uniknęły katastrofy wojennej, 5) brać udział w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jugosławia jest jednym z najgorętszych zwolenników OZN.

Na generalnym zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych w Londynie Jugosławia wyraźnie określiła swoje stanowisko. Jugosławia pragnie prowadzić politykę pokojową w duchu zasad OZN. Polityka Jugosławii wynika nie tylko z jej dążeń do pokoju, do rozwoju pokojowego, do potrzeby uleczenia ran zadanych przez okupację, ale także odpowiada jej strukturze jako federalnej republiki.

Niestety muszę przy tym wspomnieć, że realizowanie niektórych zagadnień idzie bardzo powoli. Chociaż przedstawiciele naszego kraju osiągnęli pewien sukces, to jednak nie odpowiadają oni roli naszego kraju w wojnie ze wspólnym wrogiem.”

Następnie marsz. Tito omawiał udział przedstawicieli Jugosławii w poszczególnych instytucjach OZN.

Oświadczenie ambasadora polskiego w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Ambasador RP w Jugosławii Jan Karol Wende złożył na konferencji prasowej w Belgradzie następujące oświadczenie z okazji ratyfikowania przez parlament jugosłowiański umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Jugosławią. „Na wspólnej sesji Izby Związkowej i Izby narodowej Jugosłowiańskiego parlamentu została ratyfikowana umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy między

Warszawa (PAP). Prezes Naczelnego Komitetu Obywatelskiego Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju Karol Popiel podzielił się z przedstawicielem PAP następującymi uwagami: „W rozpisanej przez rząd Premiowej Pożyczce Odbudowy Kraju widzę kilka istotnych momentów. Pierwszy to zjednoczenie wszystkich Polaków dokoła konkretnego hasła odbudowy. Przed na-

szym pokoleniem stanęły zadania, które wystarczyłyby na kilka pokoleń. Praca ta musi być wykonana jak najszybciej, jeśli chcemy żyć normalnym życiem państwowym. Musimy ją wykonać wszyscy, niezależnie od tego do jakiej partii, klasy, warstwy, czy grupy społecznej należymy. I pracę tę wykonamy.

Skład komitetu dobrze wróży inicjatywie. W Komitecie nie zabrakło przed-

stawiciela każdej grupy. Jestem przekonany, że pracować będziemy zgodnie, by jak najwięcej środków zapewnić rządowi, jako głównemu dysponentowi życia gospodarczego. Rząd, który najlepiej się orientuje w potrzebach i możliwościach społeczeństwa, uważa za słuszne i konieczne rozpiścić pożyczkę, przeprowadzenie jej jednak złożył całkowicie w ręce samych obywateli. Muszę podkreślić z całą satysfakcją, że komitety obywatelskie w decyzjach swych nie są niczym kępowane.

Najważniejszą decyzją komitetu było w pierwszym okresie ustalenie norm subskrypcyjnych. W decyzji naszej kierowaliśmy się wyłącznie zasadami sprawiedliwości. Obecnie ani robotniki, ani pracownik nie jest dostatecznie uposażony i to niedostateczne uposażenie jest jego głównym udziałem w dziele odbudowy. Nie znaczący to jednak, by mieli oni być pominięci we wspólnym wysiłku. Nastąpi jedynie przesunięcie podstawy udziału w subskrypcji z warstwy robotniczej i pracowniczej, na warstwy lepiej mimo wszystko zarabiające. Mówię tu oczywiście o kupcach, przemysłowcach, lepiej uposażonych rolnikach i rzemieślnikach. Słuszne jest, by ci, którzy mają więcej, więcej na rzecz państwa świadczili. Będzie to ponadto pewne wyrównanie zarobków. Jeśli rzucimy okiem na otaczające nas ruiny, jeśli uświadomimy sobie rozmiar zniszczeń w fabrykach, na wsi, w całym życiu naszym — to konieczność najszybszego zagojenia najbardziej krwawiących ran staje przed nami z całą wyrazistością.

Powódzenie POK., jak słusznie podkreślił minister skarbu, będzie wyrazem woli życia i ma ogromne znaczenie na przyszłość. Proszę mi wierzyć, że to jest jedyny argument, który przemawia do zagranych. Tam nie ma już w obiegu wzniosłych hasła, jeśli nie są poparte konkretnym dowodem możliwości ich zrealizowania. Na pomoc może liczyć nie ten, kto ma do niej moralne prawo, ale ten, kto daje gwarancje, że potrafi tę pomoc celowo wykorzystać. I tego właśnie musimy teraz dowieść, przekonac, że otrzymane kredyty zużyjemy dobrze. Po pierwszej wojnie światowej również nie od razu uzyskaliśmy kredyty zagraniczne. Trzeba było wielu lat pracy, trzeba było własnym wysiłkiem stworzyć Bank Polski, ustabilizować walutę. To samo jest obecnie. Jeśli pokażemy światu, że potrafimy istotnie sami środki zdziałać, z pewnością uzyskamy środki z zewnątrz. Dlatego taką wagę przywiązuje się do powodzenia POK.

Dlatego jestem przekonany, że komitet naczelny, a za nim komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne nie zaniebają niczego, by zapewnić pomyslnie wyniki subskrypcji POK.

Fudemowa

Posłowie KRN. w parlamencie francuskim

PARYŻ, (PAP). Komisja spraw zagranicznych francuskiej konstytuanta przyjmowała bawiących w Paryżu posłów do Krajowej Rady Narodowej: Zofię Nałkowską, Emilię Hizową — wiceprezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego i Juliana Andrzejewskiego z emigracji polskiej we Francji.

Polski żołnierz na angielskim żołdzie

LONDYN (BBC). Podczas dyskusji parlamentarnej nad budżetem armii brytyjskiej ujawniono, że armia ta wynosi obecnie 2.900.000 żołnierzy, w czym jest przeszło 180.000 żołnierzy polskich.

Repatriacja Czechów

„Wrocław jest miastem polskim“

WROCLAW (PAP). Korzystając z pobytu we Wrocławiu szefa czechosłowackiej misji repatriacyjnej, przedstawiciel PAP uzyskał od niego szereg informacji o działalności misji. Mjr. Kratki opisał wrażenia z pierwszego swego pobytu we Wrocławiu, po ostatniej wojnie, gdy miasto zalegały stosy gruzów. Dziś — stwierdza mjr. Kratki — daje się zauważyć wybitną poprawę w wyglądzie miasta. Życie nabiera coraz pełniejszego tętna. Na ulicach panuje zwiększony ruch, a sklepy są dobrze zaopatrzone. Widać już wyraźnie, że Wrocław jest miastem polskim.

Repatriacja Czechów

Czesi opuszczają teren polski całkowicie dobrowolnie, zabierając ze sobą cały majątek ruchomy wraz z maszynami i narzędziami rolniczymi. Od początku pracy misji do końca lutego br. wyjechało z Polski do kraju około 11 tysięcy obywateli czechosłowackich, przeważnie byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Obecnie repatriacja objęci są Czesi, zamieszkali w Strzelinie na Opolszczyźnie. Na innych terenach Polski przebywają jeszcze Czesi w okolicach Poznania, Zawiercia i Piotrkowa. Na Dolnym Śląsku nie ma dziś większych ośrodków, zamieszkałych przez ludność ceską. Gdzieś tam spotyka się sporadycznie Czechów, ale nie stanowią oni nigdzie większych grup narodowościowych. Czechosłowacka misja repatriacyjna prowadzi obecnie usilne poszukiwania za dziećmi czeskimi, wysiedlonymi przez hitlerowskiego okupanta na teren Dolnego Śląska i apeluje ta droga do całego polskiego społeczeństwa o prośbę o pomoc dla tych najniewinniejszych i

najbardziej bezradnych ofiar hitlerizmu. Informacje, mogące się przyczynić do ich odnalezienia kierować należy pod adresem misji w Katowicach.

Życzliwa pomoc polskich władz

Z największym naciskiem muszę podkreślić — stwierdza mjr. Kratki — że władze polskie na każdym kroku spieszyły z pomocą i zawsze spotykały się z wielkim zrozumieniem i sympatią, zarówno u władz centralnych jak i powiatowych. Na zapytanie: Jaki jest pogląd majora Kratki na stosunki polsko-czeskie? Pada odpowiedź: Moim zdaniem nadszedł już chyba najwyższy czas, aby ustały wszelkie spory między dwoma bratnimi narodami.

Młodzież promotorem zbliżenia

W ugruntowaniu przyjaznych stosunków między dwoma narodami może zrobić najwięcej młodzież. Pożądany byłoby jak najrychlejsze podjęcie współpracy między młodzieżą polską i czeską. Wiem o tym — mówi dalej mjr. Kratki — że zarówno Polacy jak i Czesi pragnęliby jak najszybszego uregulowania stosunków między sąsiedzkimi bratnimi narodami. Uważam za pożądane zorganizowanie wycieczki dziennikarzy z Dolnego Śląska do Pragi, aby na miejscu mogli się oni zapoznać z uczuciami, jakie żywią Czesi do narodu polskiego.

...a tymczasem:

KATOWICE (PR). Wychodzący w Cieszynie Zachodnim polski dziennik „Głos Ludu” pisze o metodach władz czechosłowackich przygotowujących listy wyborcze do sejmu. Pomija się wyborców polskich, zarzucając im, że posiadali t. zw. „volkslistę”.

SPRAWY NASZEGO MIASTA

Pomagać Milicji!

Do osiągnięcia dobrych wyników w walce z przestępstwami potrzebna jest współpraca szerokiego mas społeczeństwa. Tymczasem w wielu wypadkach zachowuje się ono biernie i apatycznie. Nie to razy obywatele naszego miasta będąc bezpośrednimi świadkami rabunku, kradzieży lub zakłócenia spokoju publicznego przechodzą nad tymi wypadkami do porządku dziennego mimo, że mają możność zawiadomić telefonicznie czy też w inny sposób właściwy posterunek.

W takich wypadkach w interesie dobra ogólnego należy natychmiast zawiadomić najbliższą jednostkę Milicji Obywatelskiej. Aby ułatwić tego rodzaju postępowanie, podajemy najważniejsze telefony Milicji Obywatelskiej:

Komenda Miasta M. O.:

	Nr. tel.
Dyżurny oficer inspekc.	592-39
Dyżurny Sledczy	536-28
Wartownia	595-82
Kpt. Saturn	509-11

Komisariaty M. O.:

	Nr. tel.
I.	545-35
Kierownik	545-38
II.	557-15
	536-63
III.	536-69
	536-71
IV.	548-18
	549-25
V.	599-60
	593-92
VI.	548-10
	542-26
VII.	571-32
VIII.	505-67
IX.	539-69
X.	582-06

Posterunki M. O.:

	Nr. tel.
Prądnik Czerwony	597-22
Prądnik Biały	547-17
Czyżyny	565-89
Płaszów	552-21
Kolejowy	571-67

Miły sąsiad

(kik) W sobotę wieczorem Styka Tadeusz, zamieszkały przy ul. Wygoda 6, skradł z mieszkania sąsiadki ob. Skaty Józefy 300.000 zł i kosztowności na 200 tysięcy zł. Kupem złodzieja padł złoty zegarek z łańcuszkiem, złota bransoletka, pierścionek z brylantem i części garderoby. Sprawca odjechał ze zdobyczą na motorze. Zaalarmowana Milicja Ob. podjęła natychmiastowy pościg i jest na tropie zbrodni.

Kronika olkuska

ODWAŻNE STARCIE Z BANDYTAMI (kik). Od dłuższego czasu niepokoiła okoliczną ludność Olkusza banda przestępców, dokonując szeregu zbrojnych napadów rabunkowych. Bandyci rabowali bydło, pieniądze i garderobę, terroryzując ofiary bronią. Posterunki Milicji Obywatelskiej po przeprowadzeniu energicznych dochodzeń wpadły na trop bandy. W niedzielę patrol M. O. natknął na grupę bandytów w sile około 15 ludzi. Zaalarmowano natychmiast sąsiednie posterunki i w czasie pościgu, w godzinach popołudniowych doszło do starcia.

Walka trwała kilkanaście minut i zakończyła się sukcesem ścigających, mimo przeważającej ilości bandytów. W wyniku starcia jeden z bandytów padł, dwóch odniosło ciężkie rany, a 2-ch ujęto.

Odważny atak żołnierzy Milicji rozproszył bandę, która ostrzeliwując się gęsto, rzuciła się do ucieczki, pozostawiając na placu rannych, zabitych i łupy z ostatnich napadów. W ręce M. O. wpadły: para koni zrabowana z jednej z okolicznych wsi i znaczna ilość mięsa ze skradzionych w poprzednim dniu świń. Pościg za resztą bandy trwa. Zeznania ujętych ułatwiły zadanie, tak, że należy się spodziewać w najbliższym czasie całkowitego zlikwidowania resztek bandy.

Trzeba podkreślić odwagę i poświęcenie żołnierzy Milicji Obywatelskiej, które w służbie obrony bezpieczeństwa publicznego są u nich częstym wypadkiem. Nie tak dawno, w czasie napadu rabunkowego w Słomnikach padł sierżant Jędrzejkowski, który nie wiedząc, ilu ma przeciwników przed sobą, przystąpił do walki w obronie mienia obywatela. Bohaterski czyn sierżanta nie może iść w zapomnienie. Nie można również nie pamiętać o innych, którzy swoją odwagą i poświęceniem, stają na straży mienia i życia obywateli, tak często za cenę życia.

TRZY GROŹNE POŻARY (kik). W ubiegłym tygodniu wybuchły w powiecie olkuskim trzy groźne pożary. Pierwszy z nich we wsi Pomorzany zniszczył doszczętnie cztery zagrody z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Gwałtowna wichura groziła przeniesieniem ognia na całą wieś. Dzięki wysiłkom straży pożarnej z Olkusza i fabryki papieru i celulozy, pożar zlokalizowano. Szkody znaczne. Ofiar w ludziach nie było.

W tym samym czasie epłonał we wsi Przychody dom mieszkalny ze stajnią i chlewami. Pożar ugaszono przez szybką pomoc mieszkańców wsi.

Tego samego dnia pożar w gromadzie Giełto zniszczył całkowicie zagrodę krytą słomą.

Dochodzenia podjęte przez posterunki Milicji Obywatelskiej ustaliły, że w każdym z tych wypadków przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Z akcji Pomocy Zimowej

KRAKÓW (PAP). W ramach akcji Pomocy Zimowej w Krakowie dokonano rozdania miliona złotych na poszczególne powiaty województwa krakowskiego. Rozdzielono również 20 ton maki żytniej, zakupionej w woj. poznańskim. Mąkę tę otrzymał miejski komitet opieki społecznej w Krakowie „Caritas”, związek ościennych żołnierzy, Bratnia Pomoc studentów U. J., wojewódzki związek żydowski, oraz związek emerytów kolejowych. Podopieczni otrzymują z tych dotacji chleb z powyżej wymienionych instytucji.

Ośrodki zdrowia w Krakowskim

KRAKÓW (PAP). We wszystkich już niemal powiatach województwa krakowskiego powstały okręgowe Ośrodki Zdrowia. Do zadań ich należy walka z chorobami zakaźnymi i społecznymi, opieka nad matką i dzieckiem, pomoc położnicza dla wsi, pomoc w nagłych wypadkach, opieka nad szkołą i t. p. Ośrodki Zdrowia popiera Samopomoc Chłopska przez dostarczenie świadczeń w naturze, oraz deputatów żywnościowych.

Elektryfikacja ziem południowych

KRAKÓW (PAP). W planach elektryfikacyjnych kraju uwzględniono w szerokiej mierze Województwo Krakowskie, jako posiadające najlepsze warunki dla zaopatrywania pozostałych ziem Polski w energię elektryczną. Przeprowadzone zostaną trzy główne linie o napięciu 30 tys. volt: Wadowice—Bochnia, Roznów—Nowy Targ oraz Nowy Targ—Krynica. Po połączeniu z istniejącymi już liniami poprzez stacje transformatorowe przystąpić będzie można do intensywniej elektryfikacji poszczególnych wsi. Plan przewiduje zelektryfikowanie w ciągu bieżącego roku 200 gromad. W chwili obecnej prowadzi się prace na terenie powiatu tarnowskiego i brzeskiego, które są już częściowo zelektryfikowane; w następnej kolejności idą powiaty: Brzesko i Myślenice.

Budowa nowej linii kolejowej Bonarka—Prokocim

KRAKÓW (PAP). Rozpoczęto prace nad budową nowej linii kolejowej Bonarka—Prokocim (koło Płaszowa), która połączy linię kolejową Kraków—Zakopane z linią Kraków—Przemyśl z omińcieniem stacji Kraków—Płaszów oraz stacji Kraków—Główna. Umożliwi ona zatem bezpośrednią komunikację Zakopane—Warszawa, która dotychczas ze względu na szeroki tor od Płaszowa do Krakowa była niemożliwa. W związku z budową tej nowej linii przewidziana jest budowa nowego mostu na Wiśle, t. zw. obwodowego. Zarówno most jak i nowa linia kolejowa będą gotowe jeszcze w roku bieżącym.

TRAGICZNY WYPADEK KRAKOWSKICH PIŁKARZY

(kik) W poniedziałek zdarzył się tragiczny wypadek, który poruszył krakowskie koła sportowe. Ekipa piłkarzy krakowskich wracająca po meczu z Wartą z Poznania, uległa katastrofie samochodowej w drodze do Krakowa. Na terenie wojew. śląskiego 8 km. przed Śląską Sławą auto wypadło na wiadukt kolejowy. W rezultacie tragicznego zderzenia znany piłkarz krakowski Garbarni Lesiak poniósł śmierć na miejscu. Prof. Ciszewski z Warszawy wyszedł z katastrofy ze złamaniem obojczyków i z lekkimi ranami dartymi. Reszta, t. j. Tyranowski i No-

Co zawiera Archiwum miejskie w Krakowie?

KRAKÓW (PAP). Największe archiwum akt historycznych w Polsce posiada Kraków. Zachowało się tam 1.600 dokumentów pergaminowych sięgających XIII wieku — między innymi dokument lokacyjny miasta Krakowa z 1257 r., liczne przywileje królewskie, począwszy od Władysława Łokietka oraz cały szereg dokumentów, dotyczących Wielkopolski i Pomorza. Do tych ostatnich należy również dokument holdo-

Ołtarz Wita Stwosza wróci na swe dawne miejsce

Świat kulturalny naszego miasta poruszony jest ostatnio wiadomością rychłego powrotu słynnego ołtarza Wita Stwosza z Kościoła Mariackiego, który na początku okresu okupacyjnego został przez Niemców wywieziony. 11 bm. przybędzie specjalny transport, złożony ze 130 skrzyń, zawierających około 2.000 rzeźb ołtarzowych — a prócz tego szereg cennych zabytków sztuki, odnalezionych przez oficerów Armii Amerykańskiej. Oficerowie ci przyjeżdżają z transportem do Krakowa, gdzie za swe zasługi zostaną udekorowani polskimi orderami przez Prezydenta K. R. N. ob. Bierut, protektora Komitetu Rewindykacji ołtarza. W związku z tym na Ratuszu krakowskim odbyła się wczoraj konferencja pod przewodnictwem Prezydenta miasta, w której wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele krakowskiego świata kulturalnego wraz z przedstawicielami duchowieństwa.

Na posiedzeniu ustalono program uroczystości, które zaszczyca swą obecnością reprezentanci

wniczy Gdańska dla Kazimierza Jagiełły. W archiwum krakowskim znajduje się m. in. ok. 6.000 ksiąg miejskich, sięgających jeszcze XV wieku. W tej liczbie księgi sądów ławniczych, księgi rachunków miejskich oraz księgi sądów wojtowskich. Do nowszych ksiąg archiwalnych należą wszystkie księgi „wolnego miasta Krakowa” z okresu 1815—1846 r.

Znalazły tu również pomieszczenie akta „Towarzystwa Naukowego Polskiego Gdańska”, wielce dla sprawy polskiej zasłużone, a którego dokumenty przewieziono do Krakowa tuż przed wojną. Kilkanaście tysięcy ksiąg i fascykułów z XIX w. dopełniają zasobu archiwum. Z archiwum korzystają wszyscy pracujący naukowo. Archiwum należy do jednego z tych nielicznych w Polsce, które zdołało, niezniszczone przetrwać okres okupacyjny.

Rządu Polskiego z Prezydentem Bolesławem Bierutem na czele. Między innymi projektowane jest, poza wspomnianą dekoracją amerykańskich oficerów i oprowadzeniem ich po pamiątkach i zabytkach Krakowa, solenne nabożeństwo dziękczynne, symboliczne złożenie skrzyń z rzeźbami w Mariackim kościele, a później przewiezenie ich samochodami do Państwowej Pracowni konserwatorskiej na Wawelu. Na całej trasie przejazdu, od granicy aż do naszego miasta przewidziane są manifestacje powitalne na dworcach, organizowane przez poszczególne miejscowe placówki Ministerstwa Informacji i Propagandy. Specjalny delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki dr Karol Estreicher towarzyszy transportowi. Prace renowacyjne będą przeprowadzone na koszt Państwa pod fachowym kierunkiem artysty-renowatora Słoneckiego. Potrwają one przypuszczalnie 3 miesiące, poczym nastąpi przeniesienie Ołtarza na jego dawne miejsce.

(c)

Z CAŁEJ POLSKI

Milicja na odbudowę Warszawy

WARSZAWA, (PAP). W związku z mającym nastąpić dnia 3 bm. przekazaniem Prezydentowi Bierutowi przez delegację Milicji Obywatelskiej na odbudowę Warszawy sumy 5 milionów 200 tysięcy złotych, zebranej ze składek funkcjonariuszy milicji obywatelskiej, w Komendzie Głównej M. O. odbyła się konferencja, w czasie której szef zarządu polityczno-wychowawczego zapoznał zebranych przedstawicieli prasy z wynikami zbiorów.

400 dzieci wyjeżdża do Szwajcarii

WARSZAWA. W kwietniu wyjeżdża z Warszawy pociąg sanitarny PCK wiozący 400 dzieci polskich zaproszonych przez szwajcarski Czerwony Krzyż na 6-miesięczny pobyt leczniczy w Szwajcarii.

Dzieci zagrożone gruźlicą umieszczone będą w sanatoriach Adolfbaden w górach Bernskich. Wyboru dokona przy udziale szwajcarskiego Czerwonego Krzyża i komisji specjalnej, powołanej przez Komitet Koodynacji Pomocy zagranicznej dzieciom i młodzieży, Ministerstwo Oświaty. Ze szkół powszechnych w Warszawie wybranych będzie 280 dzieci, z najbardziej zniszczonej gminy powiatu wojewódzkiego Nieporęb 20 dzieci. Dalsze 20 dzieci wydelegowane będzie przez robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, wreszcie 80 dzieci spośród pozostałych pod opieką PCK. Do przeglądu lekarskiego szkoły i instytucje wybrały dzieci najbardziej niebezpieczne w wieku 6 do 13 lat. Do granicy szwajcarskiej wyjadą w pociągu sanitarnym PCK pod opieką 20 nauczycieli i 20 pielęgniarek. Od granicy szwajcarskiej opiekę nad dziećmi przejmie szwajcarski Czerwony Krzyż. Jest to pierwszy wyjazd dzieci polskich na pobyt letniskowy do Szwajcarii.

100 parowozów naprawiony w parowozowni w Karsznicach

ŁÓDŹ (PAP). W dniu 30 marca r. b. odbyła się w Karsznicach uroczystość wypuszczenia z naprawy setnego parowozu wyremontowanego przez miejscową parowozownię. Parowozownia ta została niemal kompletnie zdewastowana przez okupanta.

Dziś parowozownia w Karsznicach dokonuje napraw dla wszystkich Dyrekcji kraju i to napraw najcięższych i wypuszcza około 100 parowozów miesięcznie.

Węgiel śląski zaniesie nad morze sztafeta wojskowa

JELEŃ GÓRA (PAP). Dnia 2 kwietnia wyruszy z Jeleniej Góry sztafeta wojskowa, która zaniesie do Szczecina węgiel z Wałbrzychu, umieszczony wraz z pergaminem w artystycznej szkatułce.

Sztafeta jeleniogórska odbędzie trasę 70 km, następnie zostanie złuzowana przez dalsze ekipy.

Trasa całej sztafety wyznaczona jest wzdłuż granic zachodnich.

Sztafeta ma zdążyć na dzień 12 kwietnia do Szczecina, by wziąć udział w uroczystościach rocznicy przekroczenia Odry i Nissy.

Węgiel dolnośląski, który sztafeta przyniesie, stanowi symboliczną więź między morzem a Dolnym Śląskiem i Ziemią Odzyskanymi.

Wymarsz sztafety odbędzie się uroczystość w dniu 2 kwietnia z Placu Prezydenta Bieruta w Jeleniej Górze przy udziale władz, przedstawicieli partii politycznych, społeczeństwa i Armii Polskiej. Młodzież szkolna weźmie udział w uroczystości przez liczne delegacje szkół średnich i powszechnych.

Otwarcie wystawy „Warszawa w ruinach”

ŁÓDŹ (PAP). W dniu 31 marca b. r. otwarta została w Łodzi w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych wystawa prac fotograficznych Jana Bułhaka p. t. „Warszawa w ruinach”. Wystawa została zorganizowana przez Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi i obejmuje pokaźną ilość zdjęć artystycznych, przedstawiających zniszczenia dokonane w stolicy przez hitlerowskiego barbarzyńcę.

Powody drugiej wojny światowej

„Prawda” opublikowała artykuł znanego dziennikarza radzieckiego, członka Akademii Umiejętności, Leontiewa, o powodach i charakterze drugiej wojny światowej, w którym czytamy m. in.: „Masy ludowe w państwach demokratycznych zrozumiały, iż wojna przeciwko najeźdźcom faszystowskim jest walką o ich byt narodowy. Inny pogląd na tę sprawę miały koła reakcyjne w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Przed wojną wszyscy reakcyjniści podziwiali Hitlera i Mussoliniego i byli zdania, iż faszysty stanowią doskonałą obronę przeciwko bolszewizmowi. Każdy ruch postępowy uważał był za „bolszewizm”. Kiedy Hitler zaatakował Związek Radziecki, koła reakcyjne wyraziły nadzieję, iż Niemcy i Rosja wykrwawiają się w wzajemnej walce i na ruinach świata będzie utworzona hegemonia angielsko-amerykańska. Konserwatyści brytyjscy, którzy sympatyzowali z ideologią faszystów, porwali jednak za broń, kiedy doszli do przekonania, że faszysty zagrażają istnieniu imperium brytyjskiego. Ukrywali oni jednak przed narodem, iż faszysty i hitleryzm są nie tylko siłą ideologiczną, lecz przemocą, która musi doprowadzić do wojny i agresji, tworząc śmiertelną groźbę dla bezpieczeństwa wszystkich narodów świata. Dziś jeszcze istnieją ludzie, którzy twierdzą, że ostatnia wojna była wojną nie tyle przeciwko faszystom, ile przeciwko zdobywcy Europy. Jest jednak faktem, iż wojna przybrała charakter antyfaszystowski i doprowadziła do poważnych zmian w równowadze sił na forum międzynarodowym.

wak z Garbarni, Jurowicz z Wisły, Jabłoński z Cracovii i inni odnieśli ogólne cięższe i lżejsze kontuzje.

Przyczyny tragicznego wypadku popularnych sportowców krakowskich, narazie nieustalone. Winę ponosi prawdopodobnie Szofer.

Katastrofa krakowskiej ekipy piłkarzy i śmierć ogólnie znanego i lubianego Lesiaka, wywołała zrozumiałe wrażenie w społeczeństwie krakowskim, tym większe, że stało się to po ostatnim sukcesie z poznańską Wartą.

Koalicja antyfaszystowska wygrała wojnę i prasa całego świata zastanawia się nad tym, czy będzie również umiała wygrać pokój. Wskazuje ona na przykłady historyczne, dowodzące, iż często po zwycięstwie nad wspólnym wrogiem sojusze się rozpadają. Nie wolno jednak zapominać o tym, że druga wojna światowa nosiła charakter wojny oswobodzicielskiej i nabrała przez to specyficznych cech. Nie tylko został zawarty sojusz między rządami wielu państw, lecz narody zrozumiały konieczność wzajemnej współpracy w celu przeciwstawienia się wrogowi ludzkości, jakim jest faszysty. Jako rezultat wojny i straszliwych przeżyć okupacyjnych, miliony ludzi we wszystkich państwach będą broniły pokoju z taką samą determinacją, z jaką walczyły wczoraj przeciwko wspólnemu wrogowi.

Przywódcy państw sojuszników oświadczyli jeszcze podczas trwania wzmagań wojennych, iż celem ich jest nie tylko pokonanie wroga, ale stworzenie takiego ustroju świata, któryby zapewnił ludom trwały pokój i bezpieczeństwo. Okazało się jednak iż te decyzje i zasady przechodzą od czasu do czasu ciężkie okresy próby. Wyraźnie zaznaczają się dwa prądy w stosunkach międzynarodowych. Przedstawiciele jednego kierunku dążą do stworzenia sytuacji w organizacjach międzynarodowych supremacji pewnych grup państw, agrarnych narzucić swoje decyzje. Prasa amerykańska powinna zająć czołowe stanowisko w stosunkach międzynarodowych i stać się moralną kierowniczką świata.

Honor Polaków — odbudowa kraju

Z CAŁEGO ŚWIATA

Dezyderaty francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ, (API). W Paryżu odbyło się posiedzenie biura politycznego francuskiej partii komunistycznej pod przewodnictwem Jacques Dudos. Rozpatrzono szereg projektów, przedstawionych przez rząd jak również zbadano postęp prac nad przygotowaniem nowej konstytucji. Biuro wysłuchało referatu na temat sytuacji żywnościowej i członkowie biura wysunęli żądanie jak najsurowszych sankcji przeciwko sabotażystom oraz natchmiastowych zarządzeń, które położyłyby kres chaosowi i biurokracji.

Omawiając następnie sytuację międzynarodową, biuro popożądało wysiłki zwolenników wojen, którzy sięją zamęt między narodami. „Wierne swej polityce bezpieczeństwa — brzmi rezolucja — Biuro polityczne partii komunistycznej oświadcza, iż najlepszą gwarancją pokoju i bezpieczeństwa jest związek narodów zwycięskich, a przede wszystkim unia trzech wielkich mocarstw: Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych.

Uchwały Kongresu francuskich socjalistów

PARYŻ, (RDF). Nadzwyczajny kongres partii socjalistycznej zakończył w niedzielę swe obrady uchwaleniem manifestu stanowiącego plan działania partii socjalistycznej na najbliższą przyszłość.

Francuska partia socjalistyczna zamierza prowadzić swą akcję zarówno w dziedzinie materialnej, jak i w moralnej. W dziedzinie materialnej zmierzać będzie do uzdrowienia struktury przemysłowej Francji, do podwyższenia produkcji, do przełamania potęgi trustów i upaństwowienia ciężkiego przemysłu. W dziedzinie walki o młodzież partia socjalistyczna będzie pracować nad utrzymaniem i rozwojem szkoły świeckiej. Podkreślono również w manifestcie hasła bezpieczeństwa zbiorowego, opartego na stopniowym zastąpieniu armii narodowych przez międzynarodową siłę zbrojną. Manifest domaga się w dalszym ciągu długotrwałej okupacji Niemiec i umiędzynarodowienia gospodarczego tego arsenału Niemiec jakim jest Zagłębie Ruhry. Dla zrealizowania swego programu partia apeluje o współpracę tych wszystkich, którzy chcą obronić i utrwalić pokój.

Burza w parlamencie francuskim

PARYŻ (PAP). Na posiedzeniu francuskiego zgromadzenia konstytucyjnego doszło do burzliwych scen po przemówieniu byłego ministra oświaty w rządzie de Gaulle Rene Capitant. Oświadczył on, że system wyborczy proporcjonalnego przedstawicielstwa, który pragną wprowadzić do konstytucji trzy wielkie partie zgromadzenia, doprowadzi w następstwie do dyktatury jednej partii. Z ław komunistycznych, socjalistycznych, a nawet partii NRP przerywano mówcy energicznie, tak, że przewodniczący zgromadzenia Vincent Auriol, musiał kilkakrotnie interweniować. Partie prawicowe wypowiadają się przeciwko temu systemowi. Przywódca partii radykalnej Eduard Herriot zapowiedział generalny atak na system wyborczy proporcjonalnego przedstawicielstwa na najbliższym posiedzeniu zgromadzenia konstytucyjnego.

Zgromadzenie narodowe prowadziło we wtorek dalsze obrady nad projektem ordynacji wyborczej. B. premier Herriot, przewodniczący par-

tii radykalnej zgłosił kontrprojekt, który przewiduje powrót do wyborów okręgowych tak, jak to było w III republice. Herriot w uzasadnieniu swego kontrprojektu oświadczył, że projekt proponowany przez 3 wielkie stronnictwa kępuje wolność wyborów. Kontrprojekt Herriota odrzucono 453 głosami przeciw 110. Zgromadzenie uchwaliło pierwszy artykuł projektu rządowego, który przewiduje ordynację wyborczą proporcjonalną.

Zakończenie zjazdu komunistów czechosłowackich

PRAGA, (PAP). Po czterech dniach obrad zakończył się w Pradze osmy zjazd Komunistycznej Partii czechosłowackiej. W zjeździe brało udział 1.038 delegatów z całego kraju oraz przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych 13 państw europejskich. Czechosłowacka Partia komunistyczna, na czele której stoi wicepremier obecnego rządu, Gottwald, liczy ponad 1 milion członków.

Nowy ambasador U. S. A. w Wielkiej Brytanii

WASZYNGTON, (PAP). Senat amerykański jednogłośnie zatwierdził nominację Averella Harrimana na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii. Harriman obejmuje to stanowisko po ambasadorze Johnie G. Winant.

Sprawa irańska na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK, (PAP). Korespondent „Reutera” podaje, że pomiędzy ministrem spraw zagranicz-

nych USA Byrnesem, a delegatem brytyjskim sir Aleksandrem Cadoganem w końcu ubiegłego tygodnia zostało osiągnięte porozumienie w sprawie polityki, jaką obydwa państwa będą stosowały na Radzie Bezpieczeństwa po wznowieniu sprawy irańskiej w środę dnia 3 kwietnia.

Rada Bezpieczeństwa zażądała jak wiadomo, wyjaśnień od Związku Radzieckiego oraz rządu irańskiego w sprawie wycofania wojsk radzieckich z Iranu oraz stanu pertraktacji radziecko-irańskich. Delegaci brytyjscy oświadczyli, że w wypadku otrzymania zadawalających odpowiedzi od Związku Radzieckiego i Iranu, delegacja brytyjska zgodzi się na poparcie wniosku o skreślenie sprawy.

Wybory w Grecji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Pireusie z 61.814 osób wpisanych na listy wyborcze, głosowało 38.576. W mieście Salonikach głosowało 25.680, zamiast 51.585 osób. W okręgu Salonik 25.725 zamiast 55.036 osób. W Tesres(?) 29.419 zamiast 47.679 osób. W Kawalla 20.511 zamiast 31.274 osób. W Lassiti na Krecie 11.064 zamiast 20.500.

Co do ilości głosujących, Reuter donosi we wtorek wieczór, że na prowincji wynosiła ona przeciętnie 55 procent, to jest znacznie mniej niż oceniano początkowo. W Atenach prowadzone są gorące dyskusje na temat owych 45 procent wyborców, którzy wstrzymały się od głosowania. Jako przykład różnego stopnia zainteresowania wyborami podają, że w bardzo skomunizowanym okręgu Kavalla głosowało 60 procent, podczas gdy na tradycyjnie liberalnej Krecie głosowała zaledwie połowa uprawnionych do wzięcia udziału w wyborach. Z dru-

Bitwa o chleb

By zapobiec kryzysowi...

NOWY JORK, (GA). 20 maja b. r. odbędzie się w Waszyngtonie konferencja przedstawicieli międzynarodowych organizacji rolniczych oraz przedstawicieli UNRRA. Celem konferencji będzie ustalenie programów rolniczych, któreby zapobiegły kryzysowi żywnościowemu na świecie w ciągu nadchodzącej zimy i roku 1947.

Apel La Guardia do rolników

NOWY JORK, (GA). Nowoobрани dyrektora UNRRA La Guardia zwrócił się z apelem do rolników amerykańskich o zwiększenie produkcji zboża.

Deбата żywnościowa w Izbie Gmin

LONDYN, (BBC). Rząd brytyjski ogłosił ma oficjalne sprawozdanie, dotyczące światowej sytuacji żywnościowej w przygotowaniu do debaty, jaka się ma odbyć w Izbie Gmin we czwartek. Dokument zawierać będzie ostatnie cyfry dotyczące produkcji zasobów żywnościowych na świecie oraz wyjaśni sposób funkcjonowania międzysojuszniczych zarządów akcji żywnościowej oraz innych instytucji międzynarodowych, pracujących w dziedzinie wyżywienia ludzkości.

Konferencja aprowizacyjna państw europejskich

LONDYN, (PR). W dniu jutrzejszym minister Bevin wygłosi przemówienie powitalne na otwarcie konferencji aprowizacyjnej państw europejskich. Zasadniczym celem konferencji będą obrady nad znalezieniem sposobu zwiększenia dostaw zboża dla Europy. Udział w konferencji zgłosiły: Stany Zjednoczone, Francja, Belgia, Holandia, Dania, Norwegia i Luksemburg. Z państw Europy wschodniej jedynie Polska przysłała swych przedstawicieli.

Prasa amerykańska o nowym dyrektorsie UNRRA

„Washington Post” wita z zadowoleniem przemianami nowoimianowanego generalnego dyrektora UNRRA b. prezydenta Nowego Jorku La Guardia. Zdaniem dziennika waszyngtońskiego La Guardia w swym przemówieniu dopomógł przeciętnemu obywatelowi w zrozumieniu ogromu nędzy i zadań jakie stoją przed UNRRA. Zdolność organizacyjna i jego wspieranie podejście do spraw, oto zdaniem dziennika stołecznego jedna z wielu gwarancji, że prace UNRRA będą nadal bardzo skuteczne.

W podobny sposób omawia pozycję La Guardia inny dziennik „Baltimore Sun”, który dodaje, że La Guardia jest godnym następcą Herberta Lehmana.

giej strony donoszą o bardzo małej frekwencji wyborczej na równinie Tessalskiej, gdzie znajduje się główna kwatera EAM. W innych okręgach udział wyborców waha się od 29 do 39%. Korespondenci donoszą, że obserwatorzy amerykańscy, angielscy i francuscy starają się o jak najszybsze uzyskanie wyników, celem opracowania raportu, który ma być gotowy do 10 kwietnia.

Regent grecki arcybiskup Damaskinos polecił członkom Rady Naczelnej partii monarchistycznej utworzenie nowego rządu. Przywódca partii monarchistycznej Tsaldaris, który prawdopodobnie zostanie premierem w nowym gabinecie greckim, oświadczył, iż plebiscyt w sprawie powrotu króla odbędzie się w najbliższej przyszłości.

Wewnątrz sytuacja Hiszpanii zaostża się

MADRYT (PR). Amerykańscy korespondenci w Madrycie donoszą o zwiększeniu się ilości wydawnictw podziemnych. W ostatnich czasach kolportaż podziemnej prasy hiszpańskiej komunistycznej i socjalistycznej powiększył się dwukrotnie. Cała ludność bierze czynny udział w rozpowszechnianiu tej prasy.

Wymowna odpowiedź ludności na defiladę

MADRYT (PR). Cały świat demokratyczny wyraża w ostatnich czasach swą opinię w stosunku do faszystowskiego rządu gen. Franco. Nie wiele wpłynęło to jednak na sytuację w dzisiejszej Hiszpanii. Najlepiej świadczą o tym następujące domiesienią:

W 7-mą rocznicę zwycięstwa gen. Franco odbyły się w Hiszpanii wielkie parady i defilady wojskowe. Franco przyjął defiladę 18.000 żołnierzy, a zebrani na ulicach miasta falangistki witali przechodzące wojska pozdrowieniem hitlerowskim.

Z różnych okolic Hiszpanii nadeszły wiadomości o demonstracjach na cześć republiki demokratycznej, zorganizowanych jako odpowiedź na „dzielną zwycięstwą”. Policja przeprowadziła liczne aresztowania na terenie kraju.

Dziwne słowa premiera czeskiego

(Dziennik Zachodni). Premier czechosłowacki Firlinger przemawiał w niedzielę na zgromadzeniu publicznym w Kralowym Dworze. W części swego przemówienia, poświęconej polityce zagranicznej, premier Firlinger powiedział między innymi:

Nasza opinia publiczna zapytuje się, co będzie z Kłódzkim z tym historycznym krajem czeskim (!). Stosunki są obecnie zupełnie inne. W tej części naszego terytorium będziemy mieli słowiańskich sąsiada a wierzymy, że także sojusznika, z którym chcemy utrzymać jak najściślejsze stosunki. Życzymy mu szybkiej konsolidacji wewnętrznej i zagojenia ciężkich ran odniesionych w tej wojnie. Rozumiemy, że przy improvisowanym zarządzaniu (?) niemieckim terytorium okupacyjnym można popełnić wiele błędów i nie chcemy dlatego zwać winy za incydenty (?) na terytorium Kłódzka w narodzie czeskim boleśnie odczuwane, na politykę rządu polskiego. Jesteśmy przekonani — powiedział premier — że przy dobrej woli po obu stronach wszystko da się załatwić. Jest rzeczą konieczną, ażeby nasza opinia publiczna zachowała spokój i ułność i nie pozwoliła się sprowokować do jakiegokolwiek politycznej kampanii. Nasze starania i usiłowania w tym kierunku będą dążyły do tego, by nasze prawa (?) do Kłódzka, były powszechnie uznane. W przyjaźni i sojuszu z Polską musimy widzieć nową gwarancję naszego i polski bezpieczeństwa i trwałego pokoju w Europie.

BANDA ŁAMIGNATA (PRAWIE BAJKA)

Był już zmierzch. W głębi lasu, pośród pokrytych mchem odwiecznych dębów, wśród chwastów i paproci, płoło wielkie ognisko. Ogień buzał się z trzaskiem, strzelając od czasu do czasu snopami czerwonych iskier. Wtedy rozświecały się zarośla i wśród nich dostrzec było można dziwacznych ludzi o strasznych wyglądzie. Gdybyście ich ujrzeli, na pierwszy rzut oka poznalibyście w nich rozbójników, których tak bardzo bali się mieszkańcy Wypina i Malina. Leżeli teraz i spali, a ich donośne chrapanie powodowało wiatr, który podnosił snopy iskier z ogniska. Iskry rozpryskiwały się naokół, a rozbójnicy chrapali coraz głośnie. Dopiero gdy jedna gorąca, rozżarzona iskra upadła jednemu z nich na czubek nosa, *zbój zerwał się i krzyknął przeraźliwie:

— Ratunku! Złapali mnie! Przypiekają mnie ogniem!

Powstało straszne zamieszanie. Zbójcy, wyrwani ze snu, uciekali w krzaki, a najszybciej uciekał ten, któremu iskra upadła na nos. Dopiero po chwili, gdy ochłoneli z przestachu i przekonali się, że nikt ich nie ściga, zwolna wrócili do ogniska. Teraz stali w żółtym blasku płomieni, potworzyli i straszni, przewracając oczami, a każdy z nich obliżywał się ze zdenerwowania długim i szorstkim językiem.

— Śniło mi się, że złapali mnie rycerze króla Tarambasa — powiedział Łamignat, bo on właśnie był tym, który zbudził się pierwszy. — Dlatego wrzasnąłem tak głośno.

— Ha, ha, ha — śmiali się inni zbójcy, ale Łamignat łypnął groźnie okiem i warknął:

— Cicho! Ja tutaj rozkazuję! Milczcie, zrozumiacie? — I wyciągnął przed siebie straszną, brudną łapę, o zakrzywionych pal-

cach, u których już przynajmniej pół roku nie obcinał paznokci.

Wówczas przemówił Krwiopijca, okropny zbój z haczykowatym nosem, u którego stałe wisiła mała, złowroga drgająca kropelka:

— Przerwałś nam sen, Łamignacie. A wiesz, że musimy odpocząć po ostatniej wyprawie.

— Słusznie mówię! — zawołał garbaty Łupitrzos. — W Malinie ciężka była robota!

— Milczcie! — wrzeszczał wściekły Łamignat — milczcie, bo poobcinam wam uszy! Lecz potem zastanowił się chwilę i zwrócił się do Łotrochwa: — Wszyskim z wyjątkiem ciebie — powiedział Łamignat. Łotrochwał uśmiechnął się skromnie, jemu bowiem już dawno obcięto uszy z rozkazu króla Tarambasa Grubego. Z wielkim trudem zdołał wówczas uciec swoim przesładowcom.

Zbójcy ucichli, mrucząc niechętnie, tylko Wyrwikrat, który dotąd nie powiedział ani słowa, podszedł leniwie do ognia i grzejąc sobie twarz, na której paskudne miał wrzody i krosty, powiedział spokojnie:

— A teraz, Łamignacie, zróbmy podział łupu. W Malinie obłowiliśmy się bogato.

Łamignat odrzekł głosem, drżącym z oburzenia:

— Łupy podzielimy dopiero po powrocie do naszej jaskini. Teraz zjemy kolację!

Podszedł do tobołów, złożonych na ziemi i zaczął z nich wyjmować pieczone kurczęta, grube kielbasy, różowe szynki i delikatne pieczywo, które dziś po południu ukradł w napadniętym zniemacka Malinie. Potem wyjął jeszcze smukłe butelki z winem, ukradzione z piwnicy burmistrza Filipa Konopki. Wreszcie zgrzytnął zepsuty-

mi i spróchniałymi zębami i wrzasnął ochryple:

— A teraz jeść!

Rozbójnicy, tłocząc się i potracając, rzucili się na przysmak. Wydzierali sobie co lepsze kaski, wbijali brudne paznokcie w kawały smażonej poledwicy, w kotlety, przyrumienione złościące i w białe, chrupiące bułki. A gdy Łamignat odbił szybką pierwszą butelkę, rozbójnikom, mlaskającym z uciechy, ślina napłynęła do ust i długimi, lepkiemi strumykami ciec poczęła z grubyh i wykrzywionych warg. Wkrótce potworzyły się z niej małe kałuże.

Teraz zapanowała zgoda i Krwiopijca, potrząsając kropelką, zwisającą mu z nosa, zaczął śpiewać, fałszując co chwila:

„Tromtadrata, tromtadrata,

vivat banda Łamignata!

Każdy z nas krzyczy złowrogo:

Nie boimy się nikogo!

Nie pokona nas w tych lasach

wojsko króla Tarambasa!

Tromtadrata, tromtadrata,

vivat banda Łamignata!

— Ha, ha, ha, hi, hi, he, he, be, he — śmiali się zbójcy, wtórując Krwiopijcy. A Krwiopijca śpiewał dalej:

„Nie przywiedzie nas do zguby

nawet król Tarambasa gruby!

Tromtadrata, tromtadrata,

vivat banda Łamignata!

Omszale dęby szumiały ponuro, szeroko roznosząc echo tej zbojeckiej pieśni. Rozbójnicy poczęli wokół ogniska tańczyć swój straszny taniec łupieżców, którzy tańczyli zawsze po każdej udanej wyprawie. A gdy zmęczeni się w końcu i usiedli wśród chwastów i paprosi, Łupitrzos mówić zaczął w ten sposób:

— Łamignat krótko nas trzyma i rzadko jest z nas zadowolony. Ale tym razem musi przystać, że spisaaliśmy się znakomicie. W Malinie wzięliśmy dużo łupów, a nawet jeńców, którzy będą teraz pracować w naszej jaskini. — Prawda, Łamignacie, że musisz nas pochwalić?

— Gdyby nie ja — odparł Łamignat —

inaczejby się to skończyło. Nie chwał się zbyt, Łupitrzosie, bo dawno byś już wisił z obciętymi uszami, gdybym cię nie wyratował z opresji.

— To prawda, przynaję — potwierdził Łupitrzos i podniósł w górę rękę, a wszyscy inni zbójcy krzyknęli głośno, choć bez przekonania: Heil Łamignat!

Potem Łupitrzos szepnął do ucha Krwiopijcy:

— On myślał o tej dziewczynce, która nakładała mi pełno kamieni do wszystkich kieszeni. Zrobiłem się ciężki i nie mogłem uciekać. Mało brakowało, a złapali by mnie stróżowie Malina.

— I dopiero ja musiałem przywiązać ci do pasa balonik, który cię uniósł w powietrze — z triumfem zauważył Łamignat. — Inaczej złapaliby cię i powiesili.

Więc Łupitrzos raz jeszcze podniósł rękę z szacunkiem, a wszyscy inni zbójcy powtórzyli wspomniany już okrzyk.

Wkrótce poprzecz grubo konary dębów poczęły lśnić pierwsze gwiazdy, a potem i księżyc wyszedł na swą wieczorną przechadzkę po niebie. W lesie było coraz ciemniej, zwłaszcza, że ogień rozbójników przysnął, a zadnemu z nich nie chciało się nabiierać świeżych gałęzi. Wreszcie Łamignat rozkazał Łotrochwałowi:

— Ty będziesz podsycał ogień i trzymał nocną wartę. A my prześpiemy się jeszcze trochę, bo jutro czeka nas nowa wyprawa. I wyciągnął się na miękkich paprociach, a wszyscy inni, z wyjątkiem Łotrochwały, także się wyciągnęli. I znowu rozległo się wokół przeraźliwe chrapanie. Łamignat chrapał ciężko i stękał przytem: uh, uhm, uhm... Krwiopijca chrapał i równocześnie śmiesznie wypuszczał powietrze przez zęby: phi, phii, phiii... Łupitrzos chrapał ciszej, lecz przytem nieprzyjemnie bulgotało mu w nosie: blgmbllgggbl... a Wyrwikrat chrapał dźwięcznie i donośnie: chrrr, chchrrrr...

Chrapiały tak do dzisiaj, z wyjątkiem tych dni i nocy, podczas których piją zabrawaną wodę, lub czynią zbojeckie wyprawy. ▲

26

ZBIGNIEW GROTOWSKI



Powieść

z niedalekiej przyszłości

— Mam pewien plan — opanowania miasta podziemnego od wewnątrz. Mam tam swoich ludzi. Dzięki nim właśnie otrzymał pan wiadomość o Annie Marii. Oddam panu do dyspozycji cały aparat — pod jednym tylko warunkiem...

— Jakim? — rzucił twarde pytanie Brożek.

— Że oddacie mi Annę Marię...

Brożek zerwał się z miejsca.

— Czy pan oszalał? Jak pan śmie nas tak obrażać. Czy pan sądzi, że jesteśmy handlarzami żywym towarem. Damy sobie sami radę. Proszę natychmiast opuścić mój pokój. Jest pan moim gościem a zwyczajem mojego kraju nie pozwalają na mordowanie gości, tak jak to jest obyczajem pańskiego narodu.

Berman wstał. Odzyskał znowu zimną krew.

— A więc wojna... ostrzegam pana, że to będzie drogo kosztować pana... Skierował się ku drzwiom.

Gdy wyszedł, Brożek odetchnął z ulgą. Tak wielką miał ochotę strzeleń w łeb temu potworowi.

32.

Punktualnie w zapowiedzianym terminie Daimler zjawił się w pokoju profesora Łaskiego. Miał minę uroczystą. Był sztywny i chłodny.

— Mam nadzieję, że doszliście już państwo do porozumienia... Panie profesorze, proszę o wyjawienie nam pańskiej tajemnicy...

Łaski podniósł się z krzesła ociężałym ruchem. Zdawał sobie sprawę z wagi słów, jakie miał teraz wypowiedzieć. Nie był to tylko wyrok na niego samego, lecz przede wszystkim wyrok na Annę Marię. Zdawał sobie jednak doskonale sprawę z tego, że nie było dlań innej drogi wyjścia.

— Odpowiedź — otrzymaliście ode mnie — już dawniej. Nie należę do ludzi, którzy zmieniają zdanie. Moja córka i ja jesteśmy gotowi.

Niemiec zgrzytnął zębami. A więc znowu niczego nie wskórał. Znowu sprawa niemiecka ma być przegrana, dzięki oporowi Polaków. Co za twardy naród. Czyżby naprawdę byli nieczuli na ból. Miał jeszcze nadzieję, że tortury rozwiążą im języki.

— Ostrzegam pana, po raz ostatni — profesorze — mówił akcentując mocno każde słowo — że skazuje pana swą ukochaną córkę na straszliwe katusze. Będzie pan przypatrywał się jej męce.

Profesor przymknął oczy. Już teraz przeżywał potworne męczarnie, co będzie później? Czy nie załamie się? Lecz Anna Maria była przy nim. Położyła mu dłoń na ramieniu i zapewniła go.

— Ojciec — będzie to dla mnie najwyższą rozkoszą cierpieć dla dobra ludzkości. Nie myśl o mnie... Jestem dostatecznie silną, aby znieść wszystko...

Słowami te dodały uczonemu nieco otuchy.

Daimler spojrzał na zegarek.

— A więc to wasze ostatnie słowo.

W takim razie proszę za mną. Na korytarzu czekała zbrojna straż. Annę Marię rozdzielono z ojcem. Szli w milczeniu jasno oświetlonymi korytarzami. Annę Marię zaprowadzono do kaźni. Ojca umieszczono w małej izdebce, skąd widać było dokładnie wszystko co się dzieje w sali tortur.

Dwu gestapowców skrepowano profesora pasami, przywiązując go do krzesła, aby nie odbiegł od oszklonej ściany. Musiał przypatrywać się kaźni. Daimler stał za nim i szeptał.

— Jeszcze jest czas... Niech pan nam zdradzi swoją tajemnicę.

Uczony widział jak wprowadzono Annę Marię. Jeden ze strażników uderzył ją z całej siły w twarz. Zatoczyła się i oparła się o ścianę. Krew... Profesor zaciskał pięści.

— To dopiero początek... dostanie tak kilkadziesiąt razy... szeptał Daimler, nachylony niby szatan nad profesorem Łaskim.

Profesor przygryzł wargi. Czuł, że opada z sił. Miesiące długich tortur nie załamały go, lecz teraz nie mógł się patrzeć na męczarnie córki.

Biła po twarzy przez niemców.

Krew się w nim burzyła. Gdyby mógł zerwać krepujące go pęta i rzucić się jej na pomoc. Wił się z bólu w swej bezsilności bezgranicznej. Czy znikąd nie nadejdzie ratunek.

Prawda... przypominał sobie gryps... Są przyjaciele w pobliżu, którzy czuwają, lecz nie mają chyba wstępu na salę tortur.

Drugie uderzenie.

Anna Maria padła skrwawiona na podłogę. Chluśnięto na nią wiadro zimnej wody.

— Długo tego nie wytrzyma — mówił Daimler za plecami Łaskiego. Czy pan nie ma serca. Przecież ona tam skona pod tymi razami. No... odważnie... obsypimy pana pieniędzmi... Otrzyma pan wszystko o czym tylko pan zamarzy i córka będzie wolna... będziecie żyć szczęśliwie.

Gdy oprawca stwierdził, że Anna Maria odzyskała przytomność począł ją kopać.

Łaski nie mógł się powstrzymać od krzyku.

— Przestańcie... oprawcy... łotry...

Daimler nabrał otuchy. Jednak ta metoda odnosi już pewne rezultaty.

— Jedno pana słowo — profesorze i na mój znak wyprowadzą Annę Marię...

— Nie mogę... nie mogę — jęczał profesor.

— Gdzie jest ukryty pański wynalazek... gdzie przebywa profesor Rose?...

— Nie... nie...

Profesor zemdlał.

Daimler dał znak, aby przestano znęcać się nad Anną Marią. Kazał cucić Łaskiego. Gdy po dłuższej chwili profesor odzyskał świadomość — Daimler kusił go dalej.

— Nie ma dla was ratunku... Trzeba wszystko wyznać... Niech pan patrzy na córkę. Jest bliska obłędu.

Straszliwy krzyk rozdarł powietrze.

Oprawcy poczęli wyrywać Annie Marii paznokcie.

— Powiem wszystko — krzyknął profesor — tylko przestańcie.

Znowu przerwano tortury. Daimler już triumfował, zdołał więc przełamać tego upartego Polaka.

Jakże przedwczesny był jego triumf. Łaski natychmiast uprzytomnił sobie, że posuwa się do zdrady.

— Nie... róbcie z nią co chcecie... nie powiem nic. Nie wolno mi zdradzić...

Ponowny przeraźliwy okrzyk...

33.

Adolf Hitler był w siódmym niebie. Codziennie jeździł tramwajem do Pesztu, aby występować w variete „Royal Apollo”. Był znowu w swoim żywiole. Co wieczór mógł się wygadać. Gdy wychodził na scenę i podnosił prawą rękę do góry wołając „Sieg Heil” — sala wyła ze śmiechu.

W przerwach proszono go o autografy i fotografie.

Ewa Braun drżała o jego los. Obawiała się ciągle, że ktoś go pozna i dokona wreszcie nań zamachu.

Ale Adolf zmienił się nie do poznania. Był zupełnie innym człowiekiem.

Gdy wchodził na scenę — witały go brawa. Miał tak świetną maskę, iż publiczność wprost szalała.

Otrzymywał codziennie masę gratulacji i przysyłano mu kosze kwiatów. Ewa odprowadzała go co wieczór pod bramę „Variete”, jednakże nikt nie miał ochoty targnąć się na jego życie.

Gdy wracali do domu — Adolf zwierzał się jej ze swych przeżyć scenicznych.

— Wiesz Ewo — dzisiaj przeżyłem naprawdę wielki dzień, dostałem takie brawa, że jeszcze nigdy w życiu nie czułem, że tak bardzo mogę się podobać...

Ewa spojrzała nań czule.

— A czy nie przypominasz sobie tego momentu, kiedy zostałeś ojcem naszego dziecka.

Adolf nie przypominał sobie.

Spojrzał nieprzytomnie na Ewę i zapytał:

— To myśmy mieli dziecko ze sobą?...

Ewa usiłowała przypomnieć mu ten moment. Naprawdę jednak Adolf, który ważniejsze czynności życiowe powierzał swym sobowtórom — nie mógł sobie przypomnieć tego tak bądź co bądź ważnego życiowego momentu.

Ewa próbowała mu przypomnieć, że jednak mimo wszystko był mężczyzną. Adolf jednak nie chciał poruszać tego tematu.

Mówił tylko o Variete.

— Nie masz pojęcia Ewo, jak mi się podoba ta robota...

— Jaka robota? — zapytała.

— Teatralna... kiedy wychodzę na scenę, wydaje mi się, że znowu jestem wśród swoich ludzi... Ten nastrój teatru działa na mnie podniecająco...

Panna Ewa Braun wzięła go pod rękę. Rrzechodnie patrzyli się ciekawie na tę czułą parę.

— Adosiu... czy ty naprawdę nie pa-

miętasz, jak zostałeś ojcem twego „führerka”?

Temat był stanowczo zbyt drażliwy dla człowieka, który wysługiwał się swymi sobowtórami.

Ewo... czy nie masz innych tematów... Patrz, jaki piękny jest świat...

— A ty go chciałeś zniszczyć...

— Ale mi się nie udało...

Witały ich spojrzenia pełne ciekawości. Adolf stał się jedną z popularniejszych postaci Budapesztu.

Wstąpili na czarną kawę. Kelnerka podając kawę uśmiechnęła się do Hitlera.

— Ale pan doskonale odstawia tego błazna — rzekła doń uprzejmie.

— Ile dzisiaj zarobisz — spytała Ewa — czy nie mógłbyś mi jutro kupić ponczoch...

Hitler uśmiechnął się smętnie.

— Oszalałaś... myślisz, że zarabiam miliardy...

Ewa sposepniała.

— Adolfie, przecież powiedziałeś, że masz dobrą gażę w tym teatrze...

— Tak, ale nie tyle, żeby się rujnować na kobiety...

Ewa doszła do przekonania, że nie zdoła uzyskać w tym dniu tego, co planowała. Zamówiła więc ciastko.

— To chyba zapłacisz?

Adolf Hitler machnął ręką.

— Niech będzie... Tylko nie zamawiaj drugiego... inflacja. To kosztuje miliony...

— Tyś też kosztował miliony — odprowadzała Ewa — a nie wymawiam ci tego.

— Miliony... miliony... słowa rzucane na wiatr... czyż ty widziała kiedy dziesięciu ludzi zabitych... a co dopiero miliony... Kiedy teraz piję tę czarną kawę — doprawdy wierzyć mi się nie chce, że na mój rozkaz ginęły miliony ludzi... Że też oni byli tak naiwni, że wierzyli mi.

Ewa zamówiła drugie ciastko.

— Jesteś lekkomyślna... — zauważył Hitler.

— Było nie było — raz się żyje — płac...

Hitler wyciągnął z kieszeni pęk banknotów.

Z dużą niechęcią zapłacił za dwa ciastka, jakie zjadła Ewa Braun. Z przykrością musiał stwierdzić, że nie posiada już sobowtóra, który by zastąpił go w tych czynnościach, w których zwykł się być za czasów swego wodzostwa załatwiać „per procura”.

Ewa była markotna.

— Adolfku — jesteś w ostatnich czasach dziwnie chłodny... nawet mnie nie pocałujesz...

„Tego jeszcze brakowało” — pomyślał.

Ewa Braun zasadniczo nie podobała mu się. Podziwiał swych dwóch sobowtórów, że mogli się do niej zalecać. Stanowczo, gdyby byli w Krakowie, należałyby im się kartki pierwszej kategorii... Ciężka praca.

Szli powoli. Mundur Hitlera i jego doskonała charakterystyka budziły powszechną uwagę.

W domu na Budzie oczekiwała na nich korespondencja.

— Jest do pana list — zameldował służący — podobno bardzo pilny...

Władczym ruchem Hitler rozerwał kopertę.

Od związku zawodowego kłownów.

— Idioci, grożą mi, że jeśli nie zapiszę się do ich związku, nie pozwolą mi występować.

Zmiał papier i rzucił go do kosza.

— Co ci ludzie sobie myślą... zazdrośni... występuję dawniej niż oni.

Ewa jednak rzuciła okiem na swe ponczochy, które puściły oczko.

— Może jednak będzie lepiej, jak się tam zapiszesz...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PROBLEMY

POLACY W NIEMCZECH

W Niemczech pozostali tylko Polacy, którzy znaleźli się na terenie Niemiec na zachód od Odry i Nysy jeszcze przed rokiem 1939, dalej ci, którzy w okresie wojny zostali wywiezieni z Polski jako jeńcy wojenni, więźniowie obozów koncentracyjnych, względnie na przymusowe roboty.

Sprawami Polaków trzech ostatnich kategorii zajęły się Polskie Misje Repatriacyjne i zorganizowały natychmiastowy ich powrót. Dużo tu jest jeszcze do zrobienia. Problem ten nie jest jednak najtrudniejszy do rozwiązania w kwestii Polaków, znajdujących się na terytorium niemieckim, ponieważ nie budzi on ze stanowiska państwowego istotnych zastrzeżeń, jako że są oni obywatelami polskimi.

Istotne trudności — a zarazem wspaniałe perspektywy, stanowi problem Polaków, obywatelstwa niemieckiego.

Na podstawie urzędowej statystyki z r. 1910, na terenie państwa niemieckiego było obywateli niemieckich, którzy przyznali się do:

języka macierzystego polskiego	1.187.000
języka macierzystego polskiego i niemieckiego	134.000
języka macierzystego mazurskiego	194.500
języka macierzystego kaszubskiego	2.500
razem	1.518.000

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wszyscy ci obywatele państwa niemieckiego, którzy w r. 1910 przyznali się do języka polskiego lub do jednej z wymienionych gwar, byli Polakami. Żadne statystyki niemieckie lat późniejszych, ani z zakresu 14 lat istnienia Niemiec weimarskich, ani z 12-letniego okresu Niemiec hitlerowskich, nie dają istotnego obrazu stanu liczbowego ludności polskiej w Niemczech, ponieważ były konstruowane dla zmniejszenia za pomocą najrozmaitszych ograniczeń prawnych i fałszerstw statystycznych ilości Polaków w Niemczech. Spisy niemieckie po r. 1910, szczególnie po uchwaleniu ustawy z dnia 12. 4. 1932 r. stawały się nie statystyką ludności polskiej w Niemczech, a przeciwnie: były tylko urzędowym wykazem jej członków.

Z wymienionej powyżej cyfry 1.518.000 Polaków w Niemczech zostało się dziś na wschód od Odry i Nysy około 300.000—350.000 Polaków, zamieszkających jako w głównych skupiskach: w okręgu westfalsko-nadrenskim, w Saksonii wraz z Lip-skim i Łużycami, oraz w środkowych Niemczech wraz z Berlinem.

Większość wychodźstwa polskiego w okręgu westfalsko-nadrenskim pochodzi z poznajskiego i Pomorza. Stanowi ono element uświadomiony, o silnej więzi społecznej, do czego przyczyniało się zamieszkanie w zwartych środowiskach górniczych. Wspólna praca na kopalni, silne zorganizowanie się przed rokiem 1939 w stowarzyszeniach społeczno-zawodowych, gospodarczych, narodowościowo-kulturalnych, dały wynik ten, że ludność okręgu westfalsko-nadrenskiego zachowała do dziś bardzo duże po-

czucie narodowe i stanowiła do wybuchu wojny najbardziej uświadomiony element i najbardziej jednolitą grupę wśród ludności polskiej w Niemczech.

Na terenie Lipska i Saksonii najwięcej jest robotników, pozostałych po „pracach sezonowych”. Na Łużycach natomiast na ogólną liczbę około 10.000 Polaków — 50% stanowią górnicy, a reszta, to pracownicy hut szklanych i rolnicy.

Najbardziej różnorodnym typem pod względem socjalnym są Polacy w Berlinie oraz w Niemczech środkowych. Dużo tam inteligencji, robotników fabrycznych, kupców. Na ogólną liczbę około 80.000 Polaków, mieszkańców Berlina, ponad 20.000 było zorganizowanych w polskich stowarzyszeniach społeczno-narodowych, których było w Niemczech 372. W Berlinie też była siedziba naczelna Związku Polaków w Niemczech.

Związek Polaków w Niemczech wydawał 17 czasopism, posiadał 58 szkół, otworzył 145 kursów języka polskiego, 26 ochronek, 2 gimnazja.

Po kapitulacji Niemiec w r. 1945 starzy przywódcy wychodźstwa polskiego w Niemczech: dr Operkowski, Ledwolerz, Sarnowski, Drukarczyk, Kmiecik, Lemańczyk, którzy przetrwali gehennę hitlerowską, najpierw w marcu rozpoczęli na terenie Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, a następnie na początku czerwca 1945 w samym Berlinie starania o reaktywowanie Związku Polaków. Starania te w końcu w październiku roku ubiegłego doprowadziły do powstania Polskiego Komitetu w Berlinie, jako placówki społecznej dla spraw Polaków, obywatelstwa niemieckiego.

Polski Komitet postawił sobie jako zadanie w § 1 statutu z dnia 10 lipca 1945 „zapiekowanie się sprawami Polaków na terenie Rzeszy, a przede wszystkim przygotowanie możliwości powrotu do kraju”.

To jest najbardziej istotne w całym zagadnieniu, że Polacy obywatelstwa niemieckiego do kraju chcą wrócić.

Istotne jest również to, że Polacy ci są

elementem pod względem fachowym bardzo wartościowym, a pod względem narodowym uświadomionym.

Polacy, rzuceni między żywioł niemiecki, wyjątkowo mocno byli zagrożeni wynarodowieniem. Byli oni przez germanizm traktowani wrogo, zwalczani konsekwentnie i systematycznie.

Cały więc ciężar wysiłku Polaków w Niemczech był skierowany na pracę nad utrzymaniem narodowości, nad zachowaniem ducha polskiego, nad tym, aby „nie dać się strawić”.

Punktem honoru tych ludzi, przetrzuczonych sztucznie poza kraj ojczysty, był nie tylko opór przeciwko niemiecczynie, ale przede wszystkim w sensie politycznym ochrona własnej narodowości i praca nad jej utrzymaniem. Składając się z żywiołu robotniczego, wyjątkowo młodego, Polacy w Niemczech operowali bardzo dużą siłą witalną, wznagając własną narodową odporność oraz pogłębiając świadomość. Tym samym dowiedli, że w naszej psychice tkwią czynniki, które powodują, że mimo kalkulacji politycznej, każde obliczenia polityczne, naruszające nasze poczucie solidarności, natrafia na twardy opór i załamuje się wobec przywiązania do wiecznej żywej tradycji polskiej. Takim znakiem wiecznej żywej tradycji polskiej wśród Polaków w Niemczech było „Rodło”, które nie było ani herbem, ani godłem, ale jako znak wiernej rzeki Wisły, symbolizowało wieczną łączność z całym narodem polskim i jego duszą.

Z powyższych względów, ponieważ Polacy, posiadający obywatelstwo niemieckie (tzw. „Reichsdeutsche”) przez swoją przynależność do narodowości polskiej wykazali swą dojrzałość narodową — należy im jak najmocniej pomóc do najwcześniejszego ich powrotu do Polski, aby zapelnili Ziemię Odzyskaną i jako element fachowy w kopalniach, w handlu i na wsi przyczynili się do ich zagospodarowania.

(ZAP) Czesław Pilichowski

Po wizycie Hoovera w Polsce

W czasie swego pobytu w Polsce p. Hoover odbył szereg rozmów z przedstawicielami rządu polskiego oraz UNRRA, jak również ze swymi doradcami, którzy przed nim przybyli do Polski i na tej podstawie wytworzył sobie ogólny obraz sytuacji.

P. Hoover stwierdza, że zadanie ocalenia Polaków od klęski głodu jest olbrzymie w porównaniu z cyframi przedwojennymi. Polska posiada obecnie tylko 45% koni, 33% bydła, 36% owiec i 17% trzody chlewniej. Większość tych zwierząt jest niedożywiona.

P. Hoover stwierdził również, że 90% domów w Warszawie jest zniszczonych.

Kraków i Łódź nie mają chleba już od trzech tygodni. 2,5 miliona dzieci jest niedożywionych, a śmiertelność wśród niemowląt wynosi 20%. P. Hoover stwierdził również, że przeciętne normy żywienia, obejmujące także pacjentów szpitalnych wynoszą 1500 kalorii. B. prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że miesiące maj, czerwiec i lipiec będą najbardziej krytycz-

ne i, że los tysięcy ludzi w tym okresie zależeć będzie od pomocy z zagranicy.

Prez. Hoover nie był w stanie określić cyfrowo importu, na jaki Polska może liczyć. Być może — oświadczył on — że uda się opanować ten kryzys, ale potrzeba do tego największego wysiłku.

Hoover podkreślił, że brak żywności daje się odczuwać na całym świecie, jednak Stany Zjednoczone uczynią wszystko, aby Polsce pomóc.

W czasie swej krótkiej wizyty prez. Hoover miał okazję zapoznania się z polską niedolą i polską energią. Zwiedził ruiny Warszawy i pod koniec wizyty dał wyraz swemu wrażeniu. Oświadczył on, że Polacy dźwigają się z najstraszliwszej ruiny życia fizycznego, politycznego, intelektualnego i moralnego. Zdaniem p. Hoovera sytuacja żywnościowa w Polsce jest najgorsza ze wszystkich krajów Europy. P. Hoover wyraził podziw dla wysiłków Polaków dokola odbudowy kraju oraz nadzieję, że wysiłki te uwieńczone zostaną powodzeniem, że Polska otrzyma pomoc, którą umożliwi jej przetrwanie do żniw.

doszło do przyjęcia generała Bora przez Reichsführera SS.

2) Obergruppenführer von dem Bach otrzymał nowe zadanie spacyfikowania Warszawy. Oznacza to, że Warszawa jeszcze w czasie wojny ma być zrównana z ziemią, o ile nie stoją temu na przeszkodzie potrzeby militarne budowy twierdzy. Przed zburzeniem mają być usunięte z Warszawy wszystkie surowce, wszystkie tekstylia i wszystkie meble. Zadanie główne przypada tu administracji cywilnej.

Podaję powyższe do wiadomości, ponieważ ten nowy rozkaz Führera o zburzeniu Warszawy posiada największe znaczenie dla dalszej polityki polskiej.

Gubernator dystryktu warszawskiego obecnie w Sochaczewie dr Fischer.

Odpowiedział „dr Fischer” za zniszczenie Warszawy rozpoczyna się z dniem 4 października 1939 r. Kiedy zaproponował Hitlerowi zburzenie Zamku w Warszawie, kończy się zaś w październiku 1944, kiedy uzyskał zgodę od Hitlera na swój projekt sierpniowy zniszczenia całej Warszawy.

Na koniec wybór marzeń i proroców niespełnionych Hansa Franka. Niespełnienie się niemieckich przewidywań, głoszonych z taką wściekłą butą przez lat pięć przez „generalnego gubernatora”, jest jedynym usmiechem przy lekturze „historycznego dziurysa”. Uśmiech ten ma jednak gorzcyć w sobie. Wiemy bowiem, ile ofiar okupacji to niespełnienie się niemieckiego mitu i wiemy zarazem, że przepowiednie te, choć niezrealizowane, ukryły się dziś w duszy narodu niemieckiego, który żyje nadal obok nas i nie zrezygnował mimo klęsk dotąd z marzeń.

Wolno nam się dziś śmiać z pychy ponížonej, jeśli znów kiedyś w naturalnym wysiłku nasiedzieć odbudowania siły swego kraju Niemcy nas przegonią.

Wolne posady

POMOCNICZA siła do buchalterii fabrycznej z praktyką buchalterijną, zdolna i obowiązkowa potrzebna od zaraz. Zgłoszenia pisemne: „Par”, Kraków, Rynek Główny 46, — sub: „247”.

MECHANIK młody, niekoniecznie kwalifikowany, — praca stała, potrzebny do fabryki wody sodowej „Oaza”, Kraków, Kamien-na 17.

CHOLEWKARZE potrzebni. Sekura, Poznań, Jeskiego 1, m. 1.

DOCHODZĄCA z częściowym gotowaniem, z poleceniami, potrzebna. Zgłoszenia: Kraków, ul. Kołetek 7 m. 4.

GOSPODYNI bezwzględnie uczciwa, do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa na dobrych warunkach, poszukiwana. Kraków, Szopena 1/9.

Posad poszukują

POMOCNIK handlowy, lat 30, dźiał kolonialny, repatriant, poszukuje posady. Zgłoszenia: Piskiewicz, Kraków, Szewska 7/6.

Lokale

ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokoje i kuchnia (pełny komfort), ul. Jul. Lea, na 2 pokoje i kuchnia (pełny komfort), dzielnica obłotna. — Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, pod „Zaraz”.

Kupno

KUPIJE znaczki pocztowe „Filatelia”, Kraków, Długa 14.

GLICERYNE, olej parafinowy, lanoliny kredę straconą, magnezję, kupi: Jacy-szyn, Kraków, Chocińska 19, tel. 595-23.

Sprzedaż

TAPCZAN nowoczesny dwuosobowy do sprzedania. — Kraków, Konarskiego 10/2, 63.

MASZYNĘ kryta „Singer”, pierwszorzędna, sprzedam tanio, Kraków, Długa 41, m. 3, I. p.

FORTEPIAN BECHSTEIN salonowy, krótki, najnowocześniejszy, sprzedam. — Kraków, Floriańska 6/3.

AUTO osobowe, „Adler”, 11-muzyjny, stan dobry, z papierami sprzedam. Kraków, Groble 8/2, od godz. 16-tej.

Towarzyskie

DWIE inteligentne, młode, podobno przystojne, poszukują tą drogą dwóch kulturalnych (przede wszystkim) z numerem w celu wspólnych wycieczek itp. — Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, — pod: „Wspólna zgoda”. 110

KTÓRY Pan, kochający dzieci, poda szczęśliwą dłoń wówoie do małżeństwa? „Echo Krakowa” — pod: „Wspólna zgoda”. 110

RZEMIEŚNIK lat 27, pozna pania bez przeszłości. Cel matrymonialny — Oierly: „Echo Krakowa”, — pod: „162”. 103

SZATYNY, LAT 23, wysoki, na państwowej posadzie, lubiący sport i zabawy, pragnie poznać pannę do lat 21, o podobnym kształcie, która by była miłą towarzyszką na drodze życia. Foto miłe widlane. Zgłoszenia: „Echo Krakowa”, pod: „lat 33”.

JESTEM BLONDYNEM, lat 21, wysokim, oczy niebieskie, obecnie uczęszczam na wyższe studia. Chciałbym poznać dobrą i ładną Panią do lat 25. Zgłoszenia możliwe za foto — proszę kierować do: Adm. „Echo Krakowa”, Wielopole 1, pod: „Student”.

MŁODA, sympatyczna, ciemna blondynka, pragnie nawiązać znajomość z do-brym, sympatycznym Panem do lat 25. Zgłoszenia do Adm. „Echo Krakowa”, Kraków, Wielopole 1, pod: „Halinka”.

Zguby - kradzieże

SKRADZIONO w tramwaju nr 3 dokumenty na nazwisko Bugaj Antoni oraz pieniądze. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot tych dokumentów. 109

Różne

KAŻDY mężczyzna będzie ze swej brzytwy zadowolony, dając ją do ostrzeżenia specjalistom: Stygares, Kraków, Grodzka 4, w podwórku.

WELONY oraz wszelkie artykuły słubne. Sprzedaż, kupno, wypożyczenie. — Kraków, Starowislna 37.

NOCLEGI najbliższe dworca: Kraków, Półockiego 1, — m. 18. 101

KOREPETYCJI z matematyki, fizyki, chemii udziela student A. G. — Zgłoszenia: „Echo Krakowa” pod „71”.

Poszukujemy biegłej stenotypistki i maszynistki

Zgłoszenia w admtnistracji „Echa Krakowa” Kraków, Wielopole 1.

Edmund Osmańczyk

SZUBIENICA HANSA FRANKA WARSZAWA

Podajemy dalszy ciąg pamiętników Franka ogłoszonych w „Rzeczpospolitej”.

(XVII)

„Szeł pracy dr Hummel zwrócił uwagę na to, że dystrykt warszawski dotychczas dostarczył do Rzeszy 45.000 sił roboczych. Zmiana metod werbowania jest konieczna. Dotychczas robiono to dość niezgrabnie, ponieważ od razu postępowano brutalnie”.

Troski warszawskie ma „pan generalny gubernator” codziennie. Nienawidzi też tego miasta. To też, gdy wybuchła powstanie, Hans Frank czynił wszystko, aby Warszawę znieść z powierzchni ziemi.

3 sierpnia 1944 r. godzina 21.10 „pan generalny gubernator” prowadzi rozmowę telefoniczną z generałem-pułkownikiem Guderianem i prosi go raz jeszcze o jak najszybszą pomoc dla miasta Warszawy. General-pułkownik Guderian komunikuje na to, co następuje:

„Pan generalny gubernator może być pewny, że wszystko zostanie uczynione, co w ludzkiej jest mocy, aby pomóc Warszawie... W stosunku do Warszawy zostanie następnie z całą surowością wykonany wyrok”.

„Godzina 22, rozmowa telefoniczna z sekretarzem stanu dr Bühlerem: General-pułkownik Guderian powiedział mi (dr Frankowi), że Führer, jest całkowicie zdecydowany wszystkimi środkami zdusić powstanie w Warszawie... Lotnictwo będzie mogło dopiero wówczas przystąpić do walki gdy stanie się jasne, które części

miasta znajdują się w rękach niemieckich, a które w rękach powstańców”.

„Godzina 22.15 rozmowa telefoniczna z gubernatorem dr Fischerem: Pan generalny gubernator komunikuje gubernatorowi Fischerowi rozmowę swoją przeprowadzoną z generałem-pułkownikiem Guderianem”.

5 sierpnia 1944 r.:

„Pan generalny gubernator skierował następujące pismo do ministra Rzeszy dr Lammersa: Warszawa w większej części stoi w płomieniach. Wypalanie domów jest najpewniejszym środkiem do odebrania powstańcom kryjówek. Po tym powstaniu i po jego stłumieniu Warszawa już będzie lub też zostanie słusznie całkowicie zniszczona i spotka ją zasłużony los”.

Ostatnim dokumentem stwierdzającym, że życzenie Franka zostaje spełnione, jest telegram odnaleziony w Krakowie, a przedłożony w Norymberdze przez polską delegację. Telegram ma brzmienie następujące:

„Wyższy dowódca SS i policji Wschód Nr 320 punkt zborny meldunków Nr 466 do generalnego gubernatora ministra Rzeszy dr Franka w Krakowie, Warszawa, nr. 13265 11. X. 1944 10-40 — HE —

W sprawie: nowej polityki polskiej. Na skutek odwiedzin SS Obergruppenführera von dem Bacha u Reichsführera SS donoszę, co następuje:

1) General Bor oświadczył, że on na czas wojny zawiesza jakkolwiek swą działalność polityczną, i że uważa się wyłącznie za jeńca wojennego. Na podstawie tego oświadczenia nie